

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie . . . . . 12 złr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . —80	Półrocznie . . . . . 6	
		Kwartalnie . . . . . 3	
		Miesięcznie . . . . . 1	

Za ośrozenie 20 ct. miesięcznie

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz pierwszy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza pierwszego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz. dla prenumeratów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

**Ajencje Kurjera w Krakowie:**

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafikna na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafikna ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskiego w Ryńku, handel Ekeru ul. Karłowicza, Gron-er ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjanska, trafikna Markowicza ul. Florjanska, antykwarnia Himmelsblau ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łozowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.  
We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centrale biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

**Cena pojedynczego Numeru 5 centów.**

**KALENDARZ.**

Dziś: Agnieszki p. i m. Imię słowiańskie: Jarosława.  
Jutro: Wincentego m. Imię słowiańskie: Wrocław.  
Pojutrze: Zaślubienie N. M. P. Imię słowiańskie: Chawlibóg.  
Wschód słońca o godzinie 7 minut. 49. — Zachód o g. 4 m. 33. Długość dnia 8 g. 44. m.

**W 25-letnią rocznicę.**

Smutną obchodzimy dziś rocznicę. Przed dwudziestu pięciu laty porwała młodzież polska za broń, i miast wywalczyć wolność ziemiom pod zaborem rosyjskim zostającym, pokryła kośćmi swemi te ziemie, poszła na rusztowanie, do rot arestzanekich, do kopalni syberyjskich, lub na wygnanie do krainy śnieżyc i lodów. Mała jej część uchroniła się prześladowań lub śmierci, a ci, co ucieczką za granicę ratowali życie i wolność swoją, tułali się długo między obcymi, często wykołejeni a nawet przypadli dla kraju, dla sprawy narodowej. A równocześnie z tym podatkiem krwi poszedł i podatek mienia. Zrujnowane majątki, podupadły stan ekonomiczny, oto dalszy rezultat starcia się sprzecznych żywiołów, które doprowadziło do rozpaczy i wojny z potężnym wrogiem.

A więc smutna to rocznica, bolesny jubileusz, pomimo wzruszających i bohaterskich przykładów i epizodów. Poświęcenie krwi było wielkie, miłość ojczyzny nie miała granic, a opowieść o tych dniach krwawych zagrzewać będzie pokolenia. Wszystko to prawda, jak kłamstwem jest szukanie w powstaniu 1863 r. zgubnych idei przewrotu. Ale straszny rezultat tych ofiar

nie szata wesołości okrywa dzisiejszy jubileusz, lecz kiem żaloby.

Wieczna pamięć poległym męczennikom, cześć cierpiącym długie lata, żal i współczucie dla prześladowanych, — ale jednocześnie nauka dla żywych:

Roku 1863. nie byłoby, gdyby masy chciały się nagiąć do posłuszeństwa dla ludzi trzeźwych i rozumnych i gdyby ci ostatni umieli tym massom ulegać w drobiazgach i pozorach, i nie żartować sobie z głosu opinji. Wewnętrzna walka ludzi i partyj doprowadziła do katastrofy. Wszyscy chcieli ojczyznę zbawić, ale każdy na swój sposób — i nikt ustąpić nie chciał. Potworna niezgoda, do dziś dnia niszcząca wszelki postęp na drodze naszego rozwoju, przyniosła żniwo wrogowi.

Więc dziś, w dzień jubileuszu rozpoczęcia strasznej w skutkach walki, wejźmy w siebie, zrozumiejmy, że kłótnie i swary na wet w o l n y m na złe wychodzą, a rozbitków spychają jeszcze więcej na dno przepaści.

Precz z niezgodą, z szychem frazesów i prywatną ludzi i stronictw! — oto hasło, który odczuć powinien każdy kto nie liberalnie lub konserwatywnie, demokratycznie czy arystokratycznie, lecz po polsku kraj swój kocha, kto pragnie jego dobra w jakiejkolwiek formie.

**Sprawy krajowe.**

Sejm krajowy, zostanie dziś wieczorem odroczone. Rezultat ubiegłej sesji jest dość obfitym, a byłoby o wiele obfitszym, gdyby rząd wyznaczył mu dłuższy czas do obrad. W najbliższym czasie podamy szcze-

gółowy pogląd na działalność minionej sesji sejmowej. Z ostatnich posiedzeń Sejmu rejestrujemy następujące uchwały: Sejm wezwał rząd do odnowienia układu z nstytutem im. Ossolińskich co do nakładu i sprzedaży książek z zastrzeżeniem, ażeby ceny książek były jak najniższe. Bez dyskusji przyjęto projekt ustawy o przymusowej asekuracji od ognia. Wezwano rząd do zaniechania projekt o podwyższeniu podatku od spirytusu. Polecono Wydziałowi krajowemu wprowadzić w życie składy zbożowe we Lwowie i Krakowie na podstawie gwarancji kraju (na ten cel przyzwolono przez 25 lat po 21.000 złr. rocznie). Dalej uchwalono wezwanie do rządu, aby postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym produkcy zagraniczna nie była protegowaną ze szkoda produkcy krajowej. Wreszcie przystąpił Sejm do dyskusji nad tegorocznym budżetem krajowym (patrz niżej). W rozprawie ogólnej dr. Antoniewicz, przemawiając za oszczędnościami, zauważył, że należałoby Rady powiatowe połączyć ze Starostwami, i żalił się na rzekome nieuwzględnianie potrzeb ruskich. Dr. Madejski zapowiedział wniosek względem utworzenia biura kodyfikacyjnego w Wydziale krajowym. P. Kozłowski przemawia za oszczędnością i zapowiada w tym kierunku kilka wniosków, które atoli nie zostały pózniej przyjęte. Ks. Sapięha wnosi wybór komisji oszczędnościowej z 9 członków; wniosek ten przyjdzie pod obrady po budżecie. Członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany został p. Leon Chrzanowski.

Z komisji sejmowych. Komisya budżetowa przedłożyła o wniosku p. Małeckiego w przedmiocie odnowienia umowy z Zakładem narodowym imienia Ossolińskich, co do nakładu i sprzedaży książek szkolnych, sprawozdanie z następującą rezolucją do rządu: „Sejm

**PRZYGODA EDZIA.**

— Uważasz moje serce, — mówił pleban do swego siostrzeńca Edzia, — uważasz moje serce, bardzo się cieszę z tego, żeś przyjechał...

— I ja się także cieszę, proszę wujka! odparł Edzio, całując pokornie okrągłą rączkę sędziwego plebana. Zawsze to między swoimi, łatwiej o serce, i... pomoc... w trudniejszych okolicznościach...

Przy wyrazie „pomoc“ Edzio westchnął i rzucił tęskne spojrzenie w kierunku staroświeckiego kantorka.

— Tak, tak! potwierdził wuj, zazywając tabakę. Serce zawsze i pomoc... moralną!

Edziowi zrobiło się mdło. Dobry ten chłopiec już od trzech dni, to jest od chwili przyjazdu na probostwo, przy każdej sposobności starał się napomknąć o gotówce, lecz jego delikatne aluzje nie dobrze widać były rozumiane. Teraz korzystając z rozczulenia wujowego, przypuścił szturm stanowczy i otóż zaraz na wstępie spotkał się oko w oko z kapitałem wprawdzie, ale z kapitałem tylko moralnej natury!

Bądź co bądź należało kuć żelazo póki gorące; Edzio więc przemógł chwilowy niesmak i mówił dalej.

— Obecnie jestem już prowizorem...

— Piękne stanowisko! dorzucił wuj, — to tak jakby kawałek doktora... Ciekawym bardzo, jak też uważasz Morisona?...

— Doskonale lekarstwo!... Chciałbym właśnie kupić aptekę w jednym powiatowym mieście...

— A kamfira proszę cię, czy z mody nie wyszła?...

— O nie! To wyborny środek przeciw mólom. Otóż za aptekę chcą dziesięć tysięcy...

— I kupisz ją? spytał wuj, podnosząc niuch tabaki.

— Kupię z największą chęcią, jeżeli wujek... pozwoli! — odparł posłuszny siostrzeniec.

Plebanowi tabaka rozspalała się na ziemię.

— Pozwolę, pozwolę! odpowiedział szybko. Ale jak kupisz aptekę, to się pewnie ożenisz, ja ci nawet pannę wynajdę.

— Któż to taka?

— Weronisia, jedynaczka Haładrawiczej. Dziewczyna, powiadam ci ma... i od razu na stół ci wyłoży... gotówką dziesięć tysięcy!... Jej matka posiada cząstkę w naszej parafji i nawet mówiłem z nią...

— O tem, żeby za mnie córkę wydała? — przerwał zadowolony Edzio.

— Czy za ciebie, czy za któregośkolwiek z moich siostrzeńców. Przecież dzięki Bogu jest was sześciu, każdy chłop doręczny, zdrow, i przytem goły jak bizon. Akurat zdalny na męża!

— I dostanę dziesięć tysięcy na aptekę? — pytał Edzio, drżąc ze wzruszenia.

— Dziesięć od matki, a odemnie...

— I od wuja?...

— Odemnie błogosławieństwo, ślub darmo...

Edzio westchnął.

— I mój faworytalny zegarek. Słyszysz jak chodzi?

Z temi słowy pleban wydobyl z kieszeni ogromny złocony klekot, który gdał jak zegar wieżowy, lecz wart był co najwyżej dwanaście złr.

Edzio posmutniał i cichym głosem rzekł:

— Zawsze przed weselem potrzebowałbym kilkuset złr. na oporządzenie się...

— Ja ci pożyczę! uspokoił go wuj, — ale po deklaracji.

— Ja już jestem zdeklarowany, proszę wuja.

— Masz więc moje słowo! ale teraz idźmy spać.

Po tych słowach wuj wyszedł do swego pokoju, zostawiając siostrzeńca pogrążonego w rozkośnych marzeniach.

Mówiąc między nami, Edzio był chłopak dobry, i niegłupi, lecz trochę utraczył i impetyk. Do żeniactki wstępu nie miał, lecz do kobiet czuł żal z następującego powodu.

Będąc jednego roku w Szczawnicy, poznał tam ładną i majątną panienkę i począł jej robić grzeczności. Panięka gustowała w przystojnym i eleganckim Edziu, a jej ciotka okazywała mu dosyć przychylności, czem zachęcany, oświadczył się w wyrazach bardzo doborowych.

— Cieszę się z tego, — odparła ciotka, tylko że widzi pan... wczoraj o panu źle mówiono w pewnym towarzystwie...

— Cóż takiego? — spytał zatrwożony Edzio, — w tej chwili bowiem przebiegła mu przez myśl dość znaczna liczba kucharek i pokojówek.

— Mówiono... że pan jest... aptekarskim subjektem!

Ponieważ Edzio był istotnie aptekarskim subjektem, porwał więc kapelusz i milcząc pożegnał widocznie chorą na umysł damę. Od tej chwili jednak nie nawidził kobiet, a prawie odchodził od siebie z gnie-



wzywa rząd, ażeby odnawiając na czas od 1 stycznia 1889 z Zakładem imienia Ossolińskich umowę co do nakładu i sprzedaży polskich książek szkolnych dla szkół ludowych w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielk. Księstwem Krakowskim, nie spuścił z oka tej okoliczności, że tak dobro szkolnictwa ludowego, jakoteż materialne położenie ludności w kraju, wymagają, ażeby cena książek szkolnych była ile możności jak najniższą. Komisya prawnicza wygotowała sprawozdanie o wniosku p. Madejskiego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, z wnioskiem następującym: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież 2) ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowym w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd. — Komisya przemysłowa w załatwieniu przydzielonego jej przez Sejm wniosku p. Skalkowskiego w sprawie opodatkowania stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych, opierające się na usiawie z dnia 9 kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.

**Budżet krajowy na r. 1888.** Sejmowa komisya budżetowa przedłożyła Izbie projekt budżetu krajowego na rok bieżący. Komisya ta, wpisawszy w poczet wydatków uchwalone już przez Sejm, obrachowała wszystkie na sumę 4,417,035 złr. Dochody własne skarbu krajowego wynieść mają 889,626 złr. Przewyżka więc wydatków nad dochody tj. niedobór budżetu krajowego wynieść ma 3,527,409 złr., którego pokrycie wymagałoby nałożenia 34 i pół ct. dodatku krajowego. Komisya budżetowa wyłącza jednak z sumy niedoboru te kwoty, które (jak np. fundusz koszarowy) dadzą się pokryć pożyczką z bieżących dochodów, wypadnie tylko opędzić procenta od tej pożyczki. Tym sposobem redukuje kwotę niedoboru na 4,143,722 złr., a licząc 1 ct. dodatku na 103,000 złr., proponuje Sejmowi nałożenia dodatku krajowego w dotychczasowej wysokości tj. 31 centów od 1 złr. podatków bezpośrednich.

**Pobór podatków w gminach.** Sejm uchwalił w myśl wniosku hr. Wład. Koziembrodzkiego następujące rezolucje komisji podatkowej: Wzywa się rząd: 1) aby pobór podatków w gminach uregulował w ten sposób, iżby Zwierzchności gminne od pobierania podatków uwolnione były; 2) aby zanim to żądanie spełnione będzie, postarał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad Zwierzchnościami gminnymi, pobierającymi od kontrjudentów podatki, aby rząd stosownymi zarządzeniami powstrzymał nadużycia przy poborze podatków w gminach, i aby w tym celu odpowiednio pomnożył siły urzędów podatkowych.

**Skład Rad i Zwierzchności gminnych miast i miasteczek.** Przypominamy Zwierzchnościom gmin miejskich, iż w miesiącu styczniu należy przedłożyć Wydziałowi krajowemu, za pośrednictwem Wydziałów powiatowych wykaz składu Rady i Zwierzchności. Wykaz ten ma zawierać: 1) Oznaczenie liczby członków składających Radę gminną; 2) Imienny spis członków Rady gminnej z oznaczeniem wyznania lub obrządku religijnego (ze względu na postanowienia działu VI. ust. gm. § 89 jakoteż ze względu na postanowienia ustawy konkurencyjnej kościelnej z 15 sierpnia 1885); 3) Zatrudnienie (§§ 43 i 45 ust. gm.); 4) Skład Zwierzchności gminnej.

**Uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu.** Najdalej do końca stycznia 1888 należy przedłożyć Wydziałowi krajowemu wnioski, dotyczące się wyłączenia od służby w pospolitem ruszeniu tych funkcyjaryuszów, którzy są niezbędnie potrzebni na swoich stanowiskach służbowych. Zwierzchności gminne mają to zrobić za pośrednictwem Wydziałów powiatowych. W razie, jeżeli który z funkcyjaryuszów uzyskał uwolnienia w roku poprzednim, należy załączyć także świadectwo tego uwolnienia.

**Podgórz.** Sejm przyjął onegdaj sprawozdanie komisji gminnej z petycji reprezentacji gminy m. Podgórz przedmiocie sprawowania tamże czynności policyjnych, wykonywanych przez ekspozyturę c. k. policji krakowskiej: 1) Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji ustawy normującej policyjny własny zakres działania gminy m. Podgórz, przekazującej organom rządowym równocześnie w myśl końcowego ustępu § 27 ust. gminnej z r. 1866 załatwienie niektórych pojedynczych działów policji miejscowej. 2) Wzywa się rząd, by zwiększył personal strażi bezpieczeństwa przydzielony ekspozyturze policji w Podgórzu.

**Stanisławów.** Na posiedzeniu Rady miejskiej p. burmistrz sprostował najpierw na interpelację odnośną, wieść w mieście krążącą, konstatując, że połowę gmachów i zabudowań gminnych zabezpieczył w krakowskim towarzystwie asekuracyjnym, chociaż tryesteńskie towarz. „Azienda“ o 300 zł. mniej żądało. Następnie odczytano reskrypt Wydziału krajowego, którym odmawia tenże przedłożenia Sejmowi projektu na podwyższenie opłaty od piwa, Rada uchwala dać odmowną odpowiedź komendzie korpusnej, wzywającą miasto do pomieszczenia sztabu pułkowego ułanów, kadry uzupełniającego i pompierów. Na zakupienie instrumentu niwelacyjnego przeznacza Rada kwotę 150 złr.

**Staremiasto.** Z okazji zbliżającej się rocznicy 40-letniego panowania Cesarza, prezes Rady powiatowej staromiejskiej, ksiądz Michał Wołoszyński, pleban gr.-kat. i dziekan, uczynił na pełnym posiedzeniu tejże Rady, wniosek, „aby na pamiątkę i uczczenie tak wznieśli jej i w dziejach historii niezwykłej chwili, ofiarować z funduszów powiatowych 1000 zł. na budowę rzymsko-katolickiego kościoła w Starem-mieście, i tym sposobem dać podstawę do jak najrychlejszego wnie-

sienia świątyni.“ Wniosek ten został przyjętym jednogłośnie.

## KRONIKA.

**Straż pożarna a landszturm.** Od wielu obywateli otrzymujemy listy z zapytaniem, czy Magistrat pozyczył odpowiednie kroki w celu uwolnienia straży pożarnej krakowskiej od służby w pospolitem ruszeniu, a to na mocy reskryptu władz politycznych, który w celu uwolnienia od służby w landszturmie obowiązywał, które jako nieodzowne dla załatwienia spraw służby publicznej na swoich stanowiskach mają być pozostawione, i tych w ogóle osób, które są dla interesów ogółu niezbędne, należy przedkładać w ciągu stycznia b. r.“ Wiadomem jest bowiem powszechnie, jak dzielna jest nasza straż pożarna, byłoby więc koniecznem uwolnienie jej od służby w pospolitem ruszeniu i pozostawienie jej na obecnym stanowisku, by mieszkańcy mogli mieć niejaka rękojmię, że w razie pożaru dobytek ich od pogorzeli przez dzielny ratunek straży pożarnej krakowskiej uratowanym zostanie. Mamy nadzieję, że z tak słuszych względów Magistrat postara się, by straż pożarna krak. jeśli nie cała, to przynajmniej część jej, składająca się z osób, które od kilku lub kilkunastu lat bez przerwy pełnią obowiązki strażaków, uwolnioną została od służby w pospolitem ruszeniu.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem** odbędzie się w sobotę dnia 21 stycznia od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Bronisława Dembińskiego „Pogląd na historję zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacji do rewolucji francuskiej“.

**Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 23 stycznia br. wieczorem. Na porządku dziennym stoją sprawy na czwartkowym posiedzeniu niezauważone, a w szczególności dalsze obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1888.

**Wystawa krajowa krakowska** w zeszłym roku wykazała znaczny niedobór, o którego częściowe pokrycie proszono Sejm. Komisja budżetowa zaproponowała udzielenie 5,000 złr. na ten cel. Na posiedzeniu sejmowem „borytel ruski“ dr. Antoniewicz wniósł odrzucenie tego projektu, dodając radę, aby deficyt zapłacił ten, kto wystawę urządzał. W obronie atoli wystawy i jej aranżerów stanęli posłowie: pp. Majer, Struszkiewicz, Weigel i Uderski. Przy głosowaniu uchwalono subwencję 46 przeciw 33 głosom.

**Teatr krakowski** daje dziś na uczczenie 25. rocznicy powstania styczniowego „Mascotté“ Audrana w obsadzie francuskiej.

**Pielgrzymi polscy** otrzymają posłuchanie u Ojca św. około 5 do 10 marca br. Pielgrzymki trwać będą do Wielkiejnocy.

wu, gdy kto w ich towarzystwie ośmielił się przypomnieć mu o jego specjalności.

Po odejściu dobrego wuja, Edzio wyszedł na spacer, aby wystawić rozgorączkowaną głowę na zbawienny wpływ chłodnych powiewów wietrzyka. W tej chwili nie myślał on o swej Szczawnickiej przygodzie, lecz raczej o pięknej i posażnej Weronisi, o aptece w mieście powiatowem, o zegarku swego drogiego wuja, a nadewszystko o pożyczce, po którą umyślnie przyjechał, a bez której nie mógł się nawet pokazać w Krakowie, dzięki niewyrozumiałości wierzycieli.

Nadeszła noc, w ciągu której Edzio miał sny bardzo prorocze. Widział się już właścicielem apteki, mężem Weroniki i ojcem dorodnych dzieci. To też wstawszy rano, zdziwił się swemu kawalerstwu i pałał żądzą poznania swojej przyszłej, pewnym będąc, że się dziś jeszcze oświadczy, zostanie przyjętym i otrzyma od wuja obiecaną pożyczkę.

Około trzeciej popołudniu (a było to w wielką sobotę), pani Haładrałowiczowa przysłała konie po plebana, z którym zabrał się rozkochany młodzieniec.

Gdy zajechali przed ganek, ukazała się na nim sędziwa matrona, z którą pleban zapoznał Edzia.

— Prezentuję pani mego siostrzeńca Edwarda Flackzowskiego...

— Aha! odparła dama z roztargnieniem, które Edzia ubodło. Ścisłe rzeczy biorąc, nie miał się czego gniewać, roztargnienie bowiem damy pochodziło ztąd, że jej się ciasta nie udały.

— Mój proboszczu! rzekła matrona, — mam ci parę słów powiedzieć. A pan, niech pozwoli tymczasem do saloniku.

Gdy zostali sami, pleban zaczął:

— Oóż? podobał się jejności ten wyrostek? Tęgi chłop.

— To do mojej Weronisi? — spytała matrona z uśmiechem. Nieczeg chłopak!

— Zrobimy im wesele, co?

— Ja tam nie od tego! byle się sobie oboje podobali. Czemże on jest?

— Aptekarzem, — odparł pleban.

— Dobry kawałek chleba.

— Chce kupić teraz aptekę, ale nie ma pieniędzy.

— Znajdziemy! — rzekła figlarnie pani Haładrałowiczowa, — byle Weronisi wpadł w oko!

Widzimy więc, że interes Edzia był na świetnej drodze. Podobal się matce od razu i przysiadł prawie było można, że przed upływem miesiąca, zostanie już szczęśliwym mężem Weroniki.

Edzio jednak nie wiedział o swem położeniu, a co gorsza, był już zniechęcony. Zdawało mu się, że matrona przyjęła go lekceważąco, a gdy jeszcze nie zastał nikogo w saloniku, wpadł w wielki gniew i z impertynenckimi myślami rzucił się na kanapę.

Nagle, w drugim pokoju, do którego drzwi były przyknuite, usłyszał szmer i rozmowę na dwa głosy. Była tam widocznie panna Weronika ze służącą.

— Czy już jest ten obiecany?... pytała panna.

— Jest!... Ażeby też panuncia wiedziała jaki ładny!

— Musi być ładny, bo proboszczowskiemu chłovu. Usłyszawszy to, Edzio zsiniał.

— Taki mastny panunciu.

— Że możnaby z niego parę słoików pomady wycisnąć, — dopowiedziała panua.

Odchodzący od przytomości Edzio, przyznał jednak w duchu, że włosy jego istotnie zbyt mocno były wypomadowane.

— A pachnie!... prawda służąca — rychtyg jak aptekarz.

— Fe! — odparła panna. Nie jak aptekarz, tylko zwyczajnie jak prosiak!

Edzio zerwał się wściekły i otworzywszy drzwi, krzyknął.

— Ja pachnę jak prosiak, ale pani za to masz mniej rozumu od gęsi!...

Panna Weronika zalała się łzami, a konkurent jej jak szalony piechotą poleciał na probostwo.

W godzinę potem wrócił stary pleban fioletowy z gniewu. Zdawało się, że go apopleksja zabije.

— Gamoniu jakiś! krzyknął na siostrzeńca, stając w progu. Ja z matką układałem się już prawie o dzień ślubu, a tyś tymczasem lotrze pannie nawymyślał!...

— Ona mnie obmawiała — szepnął struchlały Edzio.

— Obmawiała cię?... Ona ze służącą rozmawiała o prosiaku, którego im darowałem na święta!... Nie chcę cię znać hultaju!... Obie te poczciwe kobiety rozchorowały się przez ciebie.

W tej chwili przed oczyma Edzia przesunęła się jakaś krwawa chmura, wśród której znikły: panna Weronika, apteka, pożyczany zegarek i pożyczka wuja.

Pewni jesteśmy, że biedny chłopak szkaranie święta przepędził.



**Budownictwo miejskie** wypracowało bardzo dokładne przedstawienie graficzne, wykazujące, jak gmina przy zwiększających się dochodach i rozchodach, szczególnie w ostatnich trzech latach coraz mniej wydaje na szosy, bruki i kanały. Rysunki te olbrzymich rozmiarów przedstawione zostaną sekcji gospodarczej do odpowiedniego zarządzenia, tudzież komisji statystycznej. Materiał ten będzie wielce drogocennym. Oczekujemy w sprawach tych jak najsumienniejszego sprawozdania.

**Postępowanie oprawcy.** Od czasu jak Magistrat m. Krakowa zastrzegł sobie prawo karania oprawcy, i drogą odezwy do c. k. Dyrekcji policji w Krakowie wystosowanej zabronił aresztowania oprawcy za wybryki i nadużycia, dzieją się takie excessa i gwałty, że mimo woli nasuwa się pytanie, że oprawca ma monopol do robienia awantur i nadużyć. Na żądanie Magistratu m. Krakowa od lat trzech objawionego, nie wolno c. k. Policji aresztować oprawcy — a ponieważ tenże nie ma przydanego pachołka, robi, co mu się podoba, a policja nie może go aresztować. Oprawca w zawziętości swojej wpada do bram domów z psami, chwytając na chodnikach między tłumami osób i to wszystko gwoli pobłażliwości Magistratu uchodzi mu bezkarnie. Dnia 18 stycznia b. r. o 9-tej rano wpadł oprawca przy ulicy Szewskiej na chodnik, porwał ogromnego psa rasy Neufundland, i bojąc się, aby olbrzymi pies nie rzucił się na niego, dusił go stryczkiem przeszło kwadrans, tak dalece, że mieszkańcy ulicy Szewskiej przejeżdżając byli zgrozają tak niesłychanej samowoli pomocnika oprawcy. Przywołany strażnik policyjny odmówił swej interwencji, tłumacząc się, że to należy do Magistratu.

Towarzystwo ochrony zwierząt nie może być tak obojętne na nadużycia oprawcy, jak Świątyni Magistrat patrzący przez palce na tego rodzaju wybryki oprawcy, którego arogancja i bezczelność doszła już do punktu kulminacyjnego.

Podniesienie cywilizacji i zaprowadzenie porządku w mieście, nie na tem polega, aby oprawca miał kartę wolnego wstępu na planty, chodniki, place kościelne i inne miejsca, gdzie dawniej noga oprawcy od lat 100 postać nie mogła, gdyż władza policyjna surowo takie wybryki karała, a obecnie Magistrat miasta Krakowa pozwala oprawcy wszędzie psy łapać.

**Nowy podatek od gabłotek.** Wystające gabłotki przy sklepach mają być (w myśl projektów niektórych radnych m. Krakowa) przedmiotem osobnego opodatkowania na korzyść gminy. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na słabe umocowanie tychże i na brudne i śmieszne wystawki i wieszadła sklepowe na Stradomiu i Kazimierzu.

**Składy drzewa w Krakowie** namnożyły się w ostatnich trzech latach w tak wielkiej liczbie, iż zachodzi obawa, iż szczególnie dzielnice VII lub VIII jednego poranku lub nocy staną się pastwą ognia, którego nie powstrzyma ani straż pożarna przy pomocy telefonów i telegrafów pożarnych. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przez swe własne organa sprawdziło wielkie niebezpieczeństwo, a nawoływania dzienników miały ten skutek, iż p. prezydent polecił dochodzenia w tym kierunku. My radzibyśmy wiedzieć ogłoszenia rezultatu z urzędowania pp. komisarzy.

**Budynek teatralny** będzie przedmiotem rewizji policyjno-budowniczej co do swych belek i części konstrukcyjnych, tak samo sala ređutowa i inne sale balowe.

**Zbiegnięcie ze służby.** Agnieszka Bachasa przytrzymaną została za włóczęgostwo i zbiegnięcie ze służby, z domu swego chlebodawcy, nauczyciela z Woli Justowskiej. Ciekawie się „szybkonoga“ Agnieszka tłumaczyła, gdy ją schwymano na policji, przyczynę ucieczki z domu pana: — „Profesur kocioł, żebym harowała to — czo jo nie kezę — a nie, czo mi se widzi — taj, mu pokazałam tyrnurę i uciekłam — a no i dlatego, co mi se kenęło za Frajkiem forysicem od pana lajtmana, bom mu jus bez calutki tygodzień nie pod stróżak nie odkomenderowała!“ Czula sluga!...

**Oryginalna kradzież.** Policja przyaresztowała Gintla Gutmana za kradzież kamazków wartości 1 złr. 50 ct. na szkodę swego kolegi piekarczyka. — a przecież Gintel chciał sobie tylko pożyczyc obuwia, aby mōdż pōjść na skakanego pod „zamarznięte prześcieradło.“

**Włóczęgostwo.** Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy zakradł się do mieszkania państwa L... przy ulicy Krzywej L. 3. jakiś włóczęga w celu kradzieży. Przytrzymano go, by oddać w ręce policji, lecz nie znalazłszy tejeż, puszczono go. Zwraca się przeto uwagę tak „panów stróżów“ kamienie, jak i władz bezpieczeństwa,

by czuwały nad tem, aby kamienice były o 10-tej g. zamykane.

**Młodzież handlowa** urządza jutro dnia 22 b. m. w swoim lokalu przy ulicy Brackiej wieczorek.

**W Kołomyi,** gdzie o ostatnich latach z powodu kopalni nafty w Słobdzie rungórskiej obudził się niezwykły ruch handlowy, utworzony ma być konsulat francuski, gdyż przy kopalniach tamtejszych znajduje się mnóstwo poddanych francuskich. Kupey i przemysłowcy kołomyjscy wybrali komisję, która winna się starać u rządu o utworzenie Izby handlowo-przemysłowej w Kołomyi.

**Przysłowiowa uczciwość** urzędników niemieckich zaczyna coraz bardziej należeć już tylko do tradycji! Oszukaństwa i kradzieże stają się śród sfery urzędniczej w Niemczech coraz częstszymi i tak np. w tych dniach zaarrestowany został w Passau kasyer miejscowego domu pożyczkowego, z powodu, iż dopuścił się kradzieży wynoszącej około 200,000 m.

**Kosztowny pocałunek.** W mieście Lyons, w Stanach Zjednoczonych, bardzo drogo trzeba płacić za pocałunki. Pani Jenny Walker, młoda i urodziwa mężateczka wniosła do sądu skargę przeciw p. Henrykowi Elman, najbogatszemu człowiekowi w okolicy, i zażądała wynagrodzenia w sumie 5.000 dolarów, dlatego, że ją pocałował w policzek. Pani Walker zeznaje, iż Elman, przybywszy w odwiedziny do jej męża, gdy tenże wyszedł do przyległego pokoju, pochylał się nad jej krzesłem i pocałował ją; ona zaś tak się wyłękła i zmartwiła tym czynem jego, że przez kilka tygodni musiała leżeć w łóżku, wskutku czego zaniedbała swoje gospodarstwo. Elman przyznaje się do pocałunku, o wynagrodzeniu jednak słyszeć nie chce. Siedmiu adwokatów zajętych jest tym procesem. Ciekawa tylko rzecz za co nadobna mężateczka żąda wynagrodzenia; czy za wyrządzoną jej obelgę, ze stanowiska moralności małżeńskiej, czy też jako praktyczna córka nowego świata, za straty, poniesione wskutku zaniedbania gospodarstwa?

**Z San Remo.** Wszystkie ulubione psy niemieckiego następcy tronu zostały otrute przez niewiadomą osobę. Trudno doprawdy wytłómaczyć sobie pobudki i celu tego czynu.

**Król belgijski** ogłosił konkurs na dzieło, któreby najlepiej wskazało w jaki sposób obficie i najtaniej sprowadzić wodę do picia do dużych miast a zwłaszcza do Brukseli.

**DZIAŁ EKONOMICZNY.**

**Targ na Kleparzu 20 stycznia.** Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu Kleparzkim ożywiły się szczególnie czelna pszenica znajdowała kucepów nawet i po cenach wyższych, taksamo i owies. Żyto i jęczmień płacono po cenach z ostatniego targu. Ceny innych produktów prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za 100 klg. pszenicy	od 7-25 do 7-80,
żyta	od 5-35 do 5-80,
jęczmienia	od 5-25 do 6-—,
owsa	od 5-10 do 5-30,
grochu	od 8-55 do 10-50,
tatarki	od 6-60 do 7-50,
prosa	od 5-50 do 6-50,
fasoli	od 6-— do 10-—,
jęgły	od 11-— do 13-—,
ziemniaków	od 1-60 do 1-80,
siłana	od 2-60 do 2-80,
konieczu	od 3-— do 3-50,
słomy	od 2-20 do 2-70,
konieczyny białej	od 35-— do 46-—,
konieczyny czerwonej	od 30-— do 40-—.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**

**Austro-Węgry.** Konferencje rozmaitych klubów odbyć się mają przed rozpoczęciem obrad Rady państwa. tj. przed dnia 25 bm. Komisja parlamentarna, rozpatrująca ustawę wojskową, załatwiła onegdaj przepisy dotyczące obrony krajowej. Do przepisu o obowiązkach służby w obronie krajowej drugiego powołania przyjęto poprawkę, według której wstępujący do czynnej armii przed 20 rokiem życia, przestaną należeć do obrony krajowej stosunkowo wcześniej. — W przedmiocie nowej ustawy o socyalistach, nadechodzą wieści z kół parlamentarnych, iż przywódcę partji narodowo-liberalnej, dotychczas stanowczo są przeciwni obostrzeniom tejeż ustawy, oraz sądzą, że tylko pięcioletnie jej przedłużenie otrzyma sankcję większości i to w przewidywaniu, że wnioski co do zwalczania socyalnej demokracji na gruncie ogólnego prawa karnego, jeszcze obecnej Radzie państwa przedłożone zostaną. — „Budap. Corr.“ zaprzecza pogłoskom, rzekomo z kół dyplomatycznych pochodzącym, jakoby hr. Juliusz Szapary miał być ewentualnym następcą hr. Szechenyi, ambasadora w Berlinie

**Niemcy.** Na giełdzie berlińskiej wzbudził onegdaj powszechną zainteresowanie cyrkularz domu bankierskiego Lappenberga z Hamburga tej treści: „Naprzekór istniejącemu politycznemu rozstrojowi jestem w możności, na mocy informacji nieulegającej najmniejszej wątpliwości donieść, że książę Bismarck wczoraj podczas obiadu wyraził się do jednego z gości otwarcie w te słowa: Podług mojego wewnętrznego przekonania, w ciągu najbliższych trzech lat nie będziemy mieli żadnej wojny.“ Owym gościem, jak wymieniano na giełdzie, był von Ollendorf, współwłaściciel „Nord. Allg. Ztg.“ Obok tego opowiadano na giełdzie, iż Bismarck jednocześnie spostrzegł przed zakupnem papierów rosyjskich, z powodu wewnętrznego stanu Rosyi. — Z San Remo donoszą, iż katar następcy tronu zmiejszył się, jednak przez kilka jeszcze dni, z powodu panującego zimna, następcę tronu wstrzymać się musi od przejażdżek. Apetyt ma dobry, humor wesoły i sen spokojny.

**Rosja.** Reskrypt cara do generał-gubernatora Moskwy, księcia Dolgorukowa „nosi datę 14 bm. Jest on odpowiedzią na życzenia noworoczne ks. Dolgorukowa i podług „Mosk. Wied.“ brzmi jak następuje: „Książę Włodzimierz Aleksandrowicz! Miło mi jest i tym razem w waszem powinszowaniu noworocznem, przyjąć do wiadomości wyrazy sympatyi Moskwy i życzenia, które z serca Rosyi pochodzą. Nie wątpię w szczerść rosyjskiego uczucia, którego one są odgłosem, i jestem przekonany, że cała Rosya wspólnie ze mną w dniu tym prosi Boga, aby siły nasze skierował ku utrwaleniu porządku, opartego na wierze i prawie, oraz ku powiększeniu dobrobytu narodu. W tym kierunku zwracają się wszystkie moje życzenia, w nadziei pełnej otuchy, że pokój, którym Opatrzność nas błogosławi, również i w rozpoczętym roku, a także i w następnych latach dozwoli, wszystkie siły państwa i wszystkie usiłowania jego wiernych synów poświęcić sprawie wewnętrznego postępu.“ (podp.) Aleksander. — Wedle obiegających pogłosek, książę Dondukow-Korsakow ma zostać mianowany generał-gubernatorem Królestwa Polskiego, a Hurko otrzyma inną posadę.

**Własne telegramy Kurjera.**

**Petersburg 20 stycznia.** Zdaniem tutejszych gazet, zaniepokojenie umysłów pochodzi jeszcze tylko z Wiednia. „Nowoje Wremia“ powiada, że Austria ma obecnie tylko wybór między konfliktem a cofnięciem się na całej linii. Po dalszych bezowocnych próbach, aby odpowiedzialność za obecne położenie na Rosyę zwalić, Austria oberze prawdopodobnie odwrót. Lord Churchill otrzymał w ostatnich dniach zaproszenie do w. ks. Sergiusza i do niemieckiego ambasadora. Doniesienie „Swietu“ z Konstantynopola zaprzecza fiaska awantury w Burgas i śmierci Nabokowa.

**Paryż 20 stycznia.** „Petit Journal“ donosi, że dyrekcja marynarki w Tulonie otrzymała tajną instrukcję, aby wszystko trzymać w pogotowiu.

**Petersburg 20 stycznia.** W kołach finansowych obiega pogtoska o zamierzonej pożyczce przymusowej.

**Wiedeń 20 stycznia.** Część dzienników wiedeńskich z „N. Fr. Presse“ na czele uderza na Polaków z powodu artykułów o ewentualności wojny, co jest dowodem, jak koniecznym jest unikanie wszelkich zupełnie bezcelowych i tylko na chwilowy efekt obrachowanych wywodów ze strony polskiego dziennikarstwa. (Patrz nasz wczorajszy artykuł wstępny. Przyp. Red.)

Redaktor odpowiedzialny:

**Marceli Turkawski.**

Wydawca:

**Kazimierz Bartoszewicz.**



**ATENTA NA WYNAZKI**  
 W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje  
 Gerard Waclaw Nawrocki  
 (Warszawianin), inzynier i adwokat patentow. Wlasciel firmy:  
**J. Brandt & G. W. v. Nawrocki**  
 W BERLINIE 38-2-52.  
 Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse).  
 Pierwsze biuro patentow od r. 1873 istnieje.  
 Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze elektryczne i inne.

HADEL POD „ANIOŁKAMI“  
**JANA MIKI W KRAKOWIE**  
 Rynek, róg ulicy Brackiej,  
 poleca oprócz  
**PIWA PILZNIENSKIEGO**  
 także i  
**PIWO OKOCIMSKIE**  
 sprowadzane wprost z browaru w Okocimie. 43.5-6

Tylko **3 zhr. 75 ct.**  
 kosztuje u mnie **wytworny i elegancki na sekundę regularnie idący i w nocy świecący w kształcie remontuara**  
**ZEGAR PENDUŁOWY**  
 W nocy świecący!  
**zhr. 3.75**  
  
**zhr. 3.75**  
 Dwa lata gwarancji za regularny chód  
 Dwa lata gwarancji za regularny chód  
 zegary te mają patentowaną tarczę, która w nocy świeci i po godzinie są przyczyną do budzenia. Zegary te zostały na kilku Wystawach odznaczony 9 złotymi i srebrnymi medalami Wysła za zaliczkę lub za nadaniem pieniędzy.  
 Wiener Commissions- und Export-Gesellschaft „zur Windobona“  
 CARL ZIELNKA III., Hetzgasse. 33

**1000**  
**biletów wizytowych**  
 od 30 centów i wyżej można nabyć  
 w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej.  
 L. 21. w Krakowie.

Maryocelskie  
**Krople żołądkowe.**  
 Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.  
 Marka ochronna.  
  
 Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwasnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgasach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji śliny, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza  
**Karola Brady**  
 w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.  
 Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie użyte, wymienione.  
 Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.  
 Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromierzu (Kremsier.)

Prawdziwe w Krakowie mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyńskiego następcy, Konst. Wiszniewski, w Andrychowie apt. Ambrozy Mironowicz, w Białe apt. E. Keler i J. Kolassa, w Bochni apt. M. Gutty, w Brzesku apt. W. Janoszek, w Chrzanowie apt. Sporysz, w Dobczycach apt. J. Biliński, w Grybowie apt. Karol Tułszycki, w Kamionce Strumiłowej apt. K. Piepes, w Kentach apt. Eust. Sokalski, w Lipnikach apt. Aug. Fuchs, w Limanowej apt. W. A. Zubrzycki, w Mysłenicach apt. Wład. Gumński, w Niepołomicach apt. Jan Tichy, w Piłźnie apt. Z. Czajka, w Radomyślu apt. Masłowski, w Starym Sączu apt. Madcuński, w Nowym Sączu apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipek, w Żywiecu apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, w Suchy apt. K. Czernicki, w Szczurówce apt. W. Heinz, w Tarnowie apt. W. L. Chodacki, apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth.), w Wieliczce apt. B. Mieczyski, w Wojniczu apt. Nodzyński, w Wilanowicach apt. F. Schneider.

Papier z fabryki Czerlańskiej

**GALICYJSKI BANK KREDYTOWY**  
 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.  
 przyjmuje wszelkie wkładki pieniężne  
 na **K S I A Ż E C Z K I**  
 i oprocentowuje takowe  
 po **4 1/2 %** rocznie.

**Pierwsze piętro**  
 składające się z 4 pokoi, nyzę, z przed-pokoju i kuchni oraz osobnego strychu i piwnicy w domu pod l. 42 przy ul. Grodzkiej w Krakowie jest do wynajęcia od 1 Kwietnia 1888.  
 Bliższa wiadomość u właściciela w tymże domu zamieszkałego. 37-2-3.

**IZYDOR WOHL**  
 we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6  
 poleca Szanownej P. T. Publiczności  
 swój **wyłączny skład**

### HERBATY

rosyjskiej		
Kaysow	doskonała czarna pół kl.	1.60
	melange	1.80
Souchong	wyborna	2.-
	najlepsza	3.-
	melange P.	3.-
Melange	karawanowa	4.-
Fu-czu-Fu	Nr. I.	3.20
	Nr. II.	4.60
	Nr. III.	6.-
K. & Popow	1 r. 66 k.	2.40
	3 3 50	3.-
	3 3 50	3.75
Wysiewki	wyborna	1.80
	ff. prim	1.80
	non plus ultra	2.50

**Cenniki na żądanie franco.**  
 Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. Kupcom rabat.

**Dr. Michał Kaufmann**  
 leczy jak w latach zeszyłych choroby stawów, mięśni i nerwów, (nerwobole, kurcze, porażenia) za pomocą mięsienia (Massage) według metody doktora Metzgera w Amsterdamie.  
 Mieszka ul. Grodzka 32, w domu p. Kaczmarzkiego. 42-1-4

**Dobra rada**  
**złota warta!** — W zdaniu tym tkwiąca prawda poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“! W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne**. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni **środek**, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości**; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondenta z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów**.

**Władysław Gąsecki**  
 pozłotnik i rzeźbiarz  
 w Krakowie ul. Stolarska Nr. 6  
 Wykonuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, a mianowicie: ołtarze, rami do obrazów artystycznych i różnego rodzaju ornamentyki, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przewielebnego Duchowieństwa i Sz. P. T. Publiczności.  
 42-2-52 Z uszanowaniem W. GAŚECKI.

**Herbata z Brodów!**  
 Od dawien dawna znanaze swej dobroci i zapachu prawdziwa  
**Herbata Rosyjska**  
 w handlu  
**W. ADAMOWICZA**  
 w Brodach.  
 Funt bardzo dobrej . . . . . zhr. 1.40  
 „ najlepszej w oryg. opak. „ 2.50  
 KAWA „SIRIUT“ fr. bto. 5 k. „ 9 80

**Pracownia krawiecka**  
**LEONA GRABOWSKIEGO**  
 W Krakowie Mały rynek, L. 6. Parter.  
 Poleca ubiory gotowe, garniturki krakowskie małe dla dzieci po bardzo przystępnych cenach.  
 Karazyje, fraki na zabawy wypożycza, i rozmaite kostiumy karnawałowe.  
 Posiada na składzie materye zagraniczne i jakoteż krajowe, oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakresie krawiectwa wchodzące roboty, według najświeższych żurnali po bardzo umiarkowanych cenach  
 (26-4-52)

**DOM** do sprzedania pod l. 262 w Świątyniach górnych przy kościele, składający się z 4 pokoi, strychu, ogrodu i stajni.  
 Wiadomość w Drukarni A. Koziańskiego w Krakowie ul. Szewska 21, lub na miejscu.

**Karolina Buczyńska**  
 akuszerka  
 mieszka obecnie przy ul. Wiślniej Nr. 4, na I. piętrze.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość  
**Papieru listowego**  
 z kopertami i bez, jakoteż i **Biletów wizytowych** w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.  
 A. Koziański  
 właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

Z drukarni A. Koziańskiego.